KULTURA, NAUKA, LITERATURA

Paulina Rasińska

ODNALEZIONE W TŁUMACZENIU. POLSKA LITERATURA ORAZ JEJ TŁUMACZE W KRAJACH AZJI WSCHODNIEJ

W dniach 19–23 czerwca 2013 r. odbył się w Krakowie Światowy Kongres Tłumaczy Literatury Polskiej. Został on zorganizowany już po raz trzeci przez Instytut Książki, narodową instytucję kultury powołaną do życia przez Ministra Kultury w 2004 r. w celu popularyzacji czytelnictwa w Polsce, a przede wszystkim promowania polskiej literatury za granicą. Jednym z głównych zadań Instytutu Książki jest również pomoc w znajdowaniu zagranicznych wydawców dla tłumaczeń polskich książek. Realizuje on też program translatorski, dzięki któremu w ostatnich latach za granicą ukazało się ponad 1,4 tys. tłumaczeń polskich tytułów. *Kongres to największe międzynarodowe wydarzenie dedykowane tłumaczom, najważniejszym ambasadorom literatury polskiej, a także jedyne na taką skalę na świecie* – zauważył w przemówieniu na otwarciu Kongresu Tłumaczy dyrektor Instytutu Książki Grzegorz Gauden.

Pierwszy Kongres Tłumaczy odbył się w 2005 r. i zgromadził tłumaczy literatury polskiej z całego świata. Od tego czasu kongres odbywa się co cztery lata, a co roku wręczana jest nagroda Transatlantyk dla najbardziej zasłużonego popularyzatora literatury polskiej za granicą. W 2013 r. kongres zgromadził rekordową liczbę uczestników, bo ponad 200 osób z 41 krajów. W pięciodniowym programie znalazło się ponad 40 warsztatów poświęconych językowi polskiemu i polskiej literaturze. Zajęcia poprowadzili wybitni znawcy polskiej literatury. Podczas finałowej gali wręczenia nagrody dla najbardziej zasłużonego działacza na rzecz kultury polskiej Teatr im. Juliusza Słowackiego stał się chyba jedynym miejscem na świecie, gdzie wśród ponad 200 gości – pochodzących ze wszystkich stron świata i mówiących w tak wielu językach – *lingua franca* był nie język angielski, lecz polski.

O nagrodę Transatlantyk mogą się ubiegać wyłącznie obywatele innych krajów, w tym Polacy z obcym paszportem. W tym roku nagrodę zdobył Karol Lesman, niderlandzki tłumacz, który przełożył ponad 50 polskich dzieł na język holenderski. W 2012 r. laureatką została Yi Lijun z Chin.

Bardzo liczną grupą na tegorocznym kongresie okazali się tłumacze z krajów azjatyckich, w tym najliczniejszą, bo aż sześćoosobową grupę stanowili tłumacze wietnamscy. Przyjechało również pięciu tłumaczy z Chin, czterech z Japonii oraz dwóch z Korei Południowej. Po raz kolejny zabrakło niestety pozostałych reprezentantów krajów Azji Południowo-Wschodniej, najprawdopodobniej dlatego, że brakuje tam polskich placówek kulturalnych, bliskich więzi dyplomatycznych czy programów stypendialnych, a jeśli już polska książka zostaje wydana, to przeważnie tłumaczona jest z języka angielskiego. W pozostałych przypadkach popularność polskiej literatury zawdzięczamy współpracy z krajami, z którymi Polska dzięki przynależności do bloku wschodniego utrzymywała ciepłe stosunki. Za sprawą tych relacji wielu utalentowanych profesorów, literatów i naukowców mogło skorzystać ze stypendium oraz porozumień międzyuczelnianych i poznać język polski.

Artykuł ten ma za zadanie przybliżyć zjawisko literatury polskiej w krajach Azji Wschodniej, a także sylwetki jej tłumaczy. Wielu z nich przebyło krętą, czasem zaskakującą, a czasem bardziej oczywistą, niemniej zawsze ciekawą drogę, w wyniku której przyczynili się do krzewienia polskiej kultury na drugim końcu świata. Jedni zajęli się literaturą polską z czystej ciekawości, drudzy z pasji, a niektórzy z przypadku. Tak czy inaczej sprawili, że takie nazwiska, jak: Mickiewicz, Słowacki, Szymborska, Schulz czy Miłosz są rozpoznawalne, czytane i cenione w Korei, Chinach, Wietnamie, a także w Japonii.

Chiny

Niewątpliwie jedną z najbardziej zasłużonych tłumaczek literatury polskiej w Azji jest ubiegłoroczna i jedyna do tej pory azjatycka laureatka nagrody Transatlantyk – Yi Lijun. Prawdziwe symboliczne wymowy nabiera fakt, że podczas rewolucji kulturalnej zesłana z mężem w ramach „programu reedukacji” na prowincję, po wyczerpującej codziennej pracy na roli wieczorami tłumaczyła *Pana Tadeusza*. Profesor Yi Lijun na początku lat 50. odbyła studia na Wydziale Filologii Chińskiej Uniwersytetu Wuhan, a następnie, w latach 1954–1960, studiowała polonistykę na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Warszawskiego, gdzie uzyskała tytuł magistra. Najprawdopodobniej od tego czasu datuje się jej żywe zainteresowanie kulturą i językiem polskim. Nie dziwi zatem, że po krótkim okresie pracy w Chińskim Radiu Międzynarodowym w Sekcji Wschodnioeuropejskiej i Sowiec-

kiej przeniosła się do Katedry Filologii Polskiej na Pekińskim Uniwersytecie Języków Obcych, gdzie pełniła rozmaite funkcje i gdzie pracuje do chwili obecnej.

Profesor Yi Lijun wykształciła kilka pokoleń chińskich polonistów, z których wielu pracuje w dyplomacji, handlu zagranicznym, w kulturze i oświacie. Opublikowała przeszło 60 przekładów wybitnych polskich utworów literackich. Listę tę otwierają wydane w 1976 r. *Dziady* Adama Mickiewicza. W dorobku translatorskim profesor Yi Lijun ma między innymi: *Krzyżaków* i *Trylogię* Henryka Sienkiewicza, *Sławę i chwałę* Jarosława Iwaszkiewicza, *Ferdydurke* Witolda Gombrowicza, a także dwie powieści Olgi Tokarczuk: *Prawiek i inne czasy* oraz *Dom dzienny, dom nocny*. Jest ponadto autorką *Wyboru poezji polskiej XX wieku* oraz *Wyboru poezji* Czesława Miłosza i Wisławy Szymborskiej. Niektóre z tych prac uzyskały państwowe nagrody wydawnicze oraz nagrodę literacką imienia wybitnej chińskiej pisarki Bing Xin, przekład *Pana Tadeusza* zaś wyróżniono państwową nagrodą II stopnia.

W uznaniu dokonań w dziedzinie przybliżania Chińczykom polskiego dziedzictwa kulturowego Yi Lijun dwukrotnie została uhonorowana, w latach 1984 i 1997, odznaczeniem Zasłużony dla Kultury Polskiej. W 2007 r. otrzymała dyplom za wybitne zasługi dla promocji Polski w świecie przyznawany przez polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych oraz została doktorem *honoris causa* Uniwersytetu Gdańskiego. W 2011 r. podczas oficjalnej wizyty w Chińskiej Republice Ludowej prezydent Bronisław Komorowski odznaczył Yi Lijun Oficerskim Orderem Zasługi. Za wybitne zasługi w popularyzacji polskiej kultury Krzyżem Kawalerskim Orderu Zasługi RP został wówczas uhonorowany także małżonek profesor Yi, profesor Yuan Hanrong.

Yuan Hanrong urodził się w 1933 r. w Chaozhou w południowych Chinach. Studiował na Wydziale Matematyki i Fizyki Uniwersytetu Warszawskiego. Uzyskał tytuł magistra i wrócił do Chin, gdzie zaczął pracę w Chińskim Instytucie Energii Atomowej. Przez wiele lat zajmował się fizyką nuklearną. Napisał na ten temat ponad 60 artykułów naukowych i książek, zdobył wiele odznaczeń za zasługi w tej dziedzinie. Podczas pobytu w Polsce nauczył się też języka. Wraz z żoną przetłumaczył między innymi Gombrowicza i *Trylogię* Sienkiewicza.

Kolejnym tłumaczem z pokolenia pierwszych stypendystów chińskich w Polsce jest Yang Deyou, urodzony w Pekinie w roku 1938. Jego historia z językiem polskim rozpoczęła się w 1956 r., kiedy podjął naukę na Uniwersytecie Studiów Zagranicznych w Pekinie, na ustanowionym w 1954 r. Wydziale Polsko-Czeskim. Był jednym z najlepszych studentów na roku. W maju 1957 r. Mao Zedong rozpoczął kampanię przeciwko prawicowcom, będącą odpowiedzią na kampanię stu kwiatów, uderzającą we wszystkich, którzy odważyli się w tamtym czasie krytykować rząd. Dotknęła ona przede wszystkim intelektualistów, dla których rozpo-

czął się ciężki okres prześladowań. Jedną z tych osób był właśnie Yang Deyou. Najpierw, w październiku 1957 r., oddelegowano go z Uniwersytetu Pekińskiego. Jedynym miejscem, na które go przyjęto, był Uniwersytet Shanxi na północnym wschodzie Chin, gdzie rozpoczął naukę języka angielskiego i gdzie zresztą dziś pracuje. W 1958 r., kiedy prześladowania zaostrzyły się, wysłano go do pracy w kopalni węgla, lecz w końcu został miejscowym nauczycielem.

Jak sam przyznaje, nigdy, choćby w najtrudniejszych chwilach, nie rozstał się z literaturą polską. Wykazał się ogromną determinacją, kiedy pozbawiony wszelkich pomocy naukowych sam próbował zgłębiać polskie dzieła. Starał się śledzić na bieżąco polską literaturę. Korespondował z Czesławem Miłoszem i Wisławą Szymborską, której wiersze następnie tłumaczył. Na podstawie utworu Szymborskiej *Miłość od pierwszego wejrzenia* powstał w Chinach film, który Yang Deyou przesłał noblistce. Tłumaczy nieprzerwanie od 1957 r. Najbardziej ceni prozę Iwaszkiewicza. Przełożył między innymi: *Maskaradę*, *Lato w Nohant*, *Wesele Pana Balzaca*, a także *13 bajek*, *Klucz niebieski*, *Rozmowy z diablem*, *Jeśli Boga nie ma* Leszka Kołakowskiego. Wśród ulubionych pisarzy polskich wymienia również Witolda Gombrowicza, którego *Trans-Atlantyk*, *Pornografię* i *Kosmos* przetłumaczył na chiński. We wrześniu 2002 r. Yang Deyou otrzymał dyplom Ministra Spraw Zagranicznych za wybitne zasługi dla promocji Polski w świecie.

Drogi tłumaczy do języka polskiego, zwłaszcza z tak odległych zakątków świata, bywały niezwykle kręte, a czasem przypadkowe. Takim przykładem może być Wu Lan, która z Chin do Polski trafiła właśnie przypadkiem. Na początku lat 70., jako jedna z najlepszych uczennic, została wytypowana do programu, dzięki któremu miała poznać języki obce, by potem stanowić zaplecze kadrowe chińskiego MSZ. Było to dla niej, jak sama pisze, szczególnie zaskakujące, ponieważ jej rodzina mocno ucierpiała podczas rewolucji kulturalnej.

Wu Lan wspomina, że pierwsze chwile w Polsce były trudne. Języka uczyli ją oddelegowani nauczyciele, którzy przychodzili do ambasady. Dzięki dużym postępom została przyjęta do służby zagranicznej. Z upływem czasu Chiny weszły w okres reform i otwarcia na świat, co pozwoliło jej rozpocząć dwuletni staż językowy w Katedrze Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego. Od tego momentu, jak twierdzi, rozpoczęła się jej prawdziwa przygoda z Polską. Wu Lan poznała polskich kolegów i koleżanki, zaczęła podróżować po kraju i poznała polską literaturę, która bardzo ją zafascynowała. W tym samym czasie obroniła pracę maderską na Uniwersytecie Warszawskim. Na początku lat 80. Wu Lan musiała powrócić do Chin. Wtedy podjęła pracę jako polski tłumacz podczas oficjalnych konferencji rządowych i przy innych formalnych uroczystościach. Po godzinach tłumaczyła na chiński popularne polskie seriale i filmy. W połowie lat 90. zrezygnowała z pracy w dyplomacji. Postanowiła w pełni oddać się pracy naukowej i dy-

daktycznej, prowadziła lekcje języka oraz kultury chińskiej dla cudzoziemców. To właśnie wtedy powróciła do literatury polskiej.

Wkrótce na Uniwersytecie Języków Obcych w Pekinie obroniła pracę dokorską poświęconą twórczości Stefana Żeromskiego. Kiedy w 2007 r. dowiedziała się, że Ryszard Kapuściński był jednym z kandydatów do literackiej Nagrody Nobla, sięgnęła po jego książki. Tak właśnie zaczęła się jej profesjonalna przygoda z tłumaczeniem. Na pierwszy ogień poszły *Podróże z Herodotem*, potem przyszła kolej na *Cesarza*. Wu Lan udało się też wkrótce wydać przekład *Zniewolonego umysłu* Miłosza, którym była zafascynowana od czasów studenckich. Później zajęła się między innymi poezją Wisławy Szymborskiej, Zbigniewa Herberta oraz listami Brunona Schulza. Największą jednak satysfakcję, jak pisze, dało jej tłumaczenie na chiński historycznej książki-dokumentu *Katyń*, która po raz pierwszy prezentowała chińskiemu czytelnikowi polski pogląd na sprawę zbrodni katyńskiej.

Kolejnym tłumaczem niezwykle zasłużonym dla polskiej literatury jest urodzony w 1934 r. Zhang Zhenhui, profesor Instytutu Literatury Krajów Obcych Chińskiej Akademii Nauk Społecznych, członek Chińskiego Związku Literatów. W latach 1954–1960, korzystając z wymiany uniwersyteckiej, studiował na Wydziale Filologii Polskiej Uniwersytetu Warszawskiego, gdzie otrzymał tytułu magistra. W jego dotychczasowym dorobku translatorskim i literackim znajdują się: monografie Henryka Sienkiewicza, Władysława Reymonta, Adama Mickiewicza, a także: *Historia literatury polskiej XX wieku*, przetłumaczona wspólnie z Yang Deyou, *Ziemia obiecana* Reymonta, przetłumaczona wspólnie z Yi Lijun, *Krzyżacy*, *Qvo Vadis*, *Lalka*, poezja Tadeusza Różewicza i Wisławy Szymborskiej oraz wiele innych dzieł.

Jako najważniejszą pozycję w swoim dorobku Zhang Zhenhui podaje tłumaczenie książki *Michał Boym, ostatni wysłannik dynastii Ming* Edwarda Kajdańskiego. Jak pisał profesor Zhang, Michał Boym był *wiernym przyjacielem chińskiego narodu, zasłużył się w wymianie kultury między Polską i Chinami. Jego prace naukowe tłumaczył najpierw z łaciny na polski Edward Kajdański, bym potem mógł je przełożyć z polskiego na chiński*. Zhang Zhenhui za zasługi otrzymał liczne nagrody i odznaczenia, między innymi odznaczenie Zasłużony dla Kultury Polskiej, Krzyż Kawalerski Orderu Zasługi, Medal Zasłużony Kulturze Gloria Artis, a także nagrodę Związku Chińskich Tłumaczy. Aktualnie pracuje nad przekładem *Barbarzyńcy w ogrodzie* Herberta.

Profesor Lin Hongliang twierdzi, że zanim przyjechał do Polski, nie znał zbyt dobrze polskiej literatury: *Przed wyjazdem do Polski na studia tylko słyszałem nazwisko Sienkiewicza, nie czytałem żadnych jego utworów. Po przyjeździe w roku 1954 dowiedziałem się, że Sienkiewicz jest znanym pisarzem, i zacząłem czytać jego nowele. Przyczyną, dla której wybrałem polonistykę, było to, że przed wyjazdem*

z kraju studiowałem na Uniwersytecie w Wuhanie literaturę chińską, którą bardzo kocham. Przeczytałem wówczas artykuł wielkiego chińskiego pisarza Lu Xuna, który wysoko cenił Adama Mickiewicza. Zaintrygowało mnie to i zdecydowałem się iść dalej ścieżką literatury. Podczas trzeciego roku moich studiów wykładowcy dali każdemu studentowi listę obowiązkowych utworów literackich z czasu pozytywizmu. Zgodnie z wymaganiami wykładowców zacząłem pilnie je czytać. Pamiętam jeszcze to, że w owym czasie najbardziej zafascynowała mnie Lalka Prusa i historyczne powieści Sienkiewicza. Czytałem intensywnie dniem i nocą Trylogię, Quo Vadis i Krzyżaków. W tym czasie czytanie tych utworów sprawiło mi dużą przyjemność i wywoływało poczucie piękna, nie czułem na sobie ciężaru nauki. Pomyślałem wtedy, że bardzo będę się cieszyć, jeśli będę mógł przełożyć te powieści z oryginalnego języka i przedstawić je chińskim czytelnikom.

Profesor Lin jest również autorem opracowania na temat historii polskiego teatru oraz biografii Fryderyka Chopina, której towarzyszy zbiór listów kompozytora także w jego przekładzie. *Przekład literacki musi mieć walory literackie, co różni go od zwykłego tłumaczenia. Nie wystarczy znać język obcy, trzeba też doskonale posługiwać się językiem ojczystym. Utwory literackie dotyczą bardzo szerokiego zakresu zagadnień, z którymi trzeba się zaznajomić, przystępując do tłumaczenia. Jeśli chodzi o mnie, przed podjęciem przekładu zawsze sięgałem po specjalistyczne opracowania – mówi profesor i dodaje, że tłumacząc dzieła literackie, zawsze podchodzi do pracy emocjonalnie: Chętnie angażuję się uczuciowo w przekład. Takie zaangażowanie tłumacza, jak mi się wydaje, bardzo pomaga w doborze słów i podnosi jakość przekładu.*

Wieloletnia praca przyniosła Lin Hongliangowi uznanie i szacunek w kręgach literackich. Za zasługi dla promocji polskiej literatury był wielokrotnie nagradzany przez polskie władze i nasze środowisko literackie. W 2000 r. otrzymał, podobnie jak profesorowie Yi Lijun i Zhang Zhenhui, Krzyż Kawalerski Orderu Zasługi RP.

Do tłumaczy młodszego pokolenia należy Wei-Yun Lin-Górecka, która pochodzi z Tajwanu. Jest poetką, performerką, tłumaczką literatury polskiej i żarliwym ambasadorem kultury polskiej na Tajwanie. Jest też laureatką odznaki Zasłużony dla Kultury Polskiej, nadanej przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego w roku 2013.

Jej droga do polskiej literatury biegnie przez Wyspy Brytyjskie. Zauroczona filmem *Trainspotting* jako 17-latką wyjechała w 1999 r. do Wielkiej Brytanii, gdzie na Brunel University uzyskała stopień licencjata w zakresie Modern Drama Studies. Wkrótce w jej życiu nastąpił przełom – zobaczyła na ulicy plakat teatralny autorstwa Wiktora Sadowskiego, który tak ją zainteresował, że postanowiła dowiedzieć się o nim czegoś więcej. Po nitce do kłębka dotarła do polskiej literatury. W końcu zdecydowała się pojechać do Polski, aby uczyć się języka polskiego. Ukończyła

roczny kurs językowy w Centrum Języka i Kultury Polskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego, a następnie podjęła dwuletnie studia magisterskie na Wydziale Polonistyki UJ. W latach 2007–2012 była lektorką języka chińskiego w Instytucie Filologii Orientalnej UJ. Obecnie pracuje jako tłumaczka i pisarka.

Od 2007 r. Wei-Yun Lin-Górecka regularnie publikuje w prasie tajwańskiej artykuły o literaturze, teatrze i kulturze polskiej, a także przekłady utworów między innymi: Andrzeja Bursy, Ewy Lipskiej, Tadeusza Różewicza, Edwarda Stachury, Wisławy Szymborskiej, Olgi Tokarczuk i Stanisława Wyspiańskiego. Jest również autorką przekładu na język chiński dwóch książek Andrzeja Sapkowskiego, *Ostatnie życzenie* i *Miecz przeznaczenia*, oraz *Sklepów cynamonowych* Brunona Schulza.

Obecnie razem z mężem Pawłem Góreckim prowadzi Trans-Pacyfik Studio, niezależną agencję literacką i kuratorską, która organizuje i promuje wymianę kulturalną pomiędzy Polską a Tajwanem oraz między Europą Środkowo-Wschodnią a Azją Wschodnią i Południowo-Wschodnią. Trans-Pacyfik Studio przygotowało między innymi projekt promocyjny twórczości Wisławy Szymborskiej i Tadeusza Różewicza, realizowany jesienią 2013 r. na Tajwanie, w Hongkongu i Makau, z okazji wydania tomiku ich poezji w przekładzie Wei-Yun Lin-Góreckiej.

Pracą badacza i tłumacza literatury polskiej od wielu lat zajmuje się profesor Zhao Gang, dziekan Wydziału Języków i Kultur Europejskich na Pekińskim Uniwersytecie Języków Obcych. Wydał on między innymi: monografię *Naturalizm w literaturze polskiej*, przekład *Solaris* Lema i *A wszystko przez Faraona* Jacka Dubois oraz serię wierszy Czesława Miłosza.

Japonia

Na Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Tokijskiego aktywną działalność dydaktyczną prowadzi profesor Mitsuyoshi Numano, bardzo zasłużony dla promocji polskiej kultury w Azji. Jest sławistą, polonistą, wykładowcą i tłumaczem. Przełożył na japoński wiele dzieł Szymborskiej, Lema i Miłosza. Często udziela się w Instytucie Polskim w Tokio oraz na łamach „Gazety Polskiej w Japonii”. W jednym z wydań „Literatury na Świecie” ukazał się jego list zatytułowany *Japońskie ścieżki*. W 2006 r. tokijskie wydawnictwo Michitani wydało książkę *Historia literatury polskiej* Czesława Miłosza, którą przetłumaczyli na japoński Tokimasa Sekiguchi, Musahiko Nishi, Kazuo Hasemi, Tatsuya Moriyasu i właśnie Mitsuyoshi Numano. W tym samym roku był on gościem Polonicum (Centrum Języka Polskiego i Kultury Polskiej dla Cudzoziemców na Uniwersytecie Warszawskim).

Wspomniany profesor Tokimasa Sekiguchi, tłumacz, badacz literatury i kultury, jest od lat związany z Polską i ma wielkie zasługi w upowszechnianiu wiedzy

o naszym kraju w Japonii. Znany jest z obszernego eseju o Gombrowiczu (*Gombrowicz czytany pionowo*) czy japońskiego tłumaczenia właśnie *Historii literatury polskiej* Miłosza. Zagadnięty, dlaczego zainteresował się Polską, mówi żartobliwie: *Na tego rodzaju pytanie już od dawna zwykłem odpowiadać – zwłaszcza jeśli je zadają dziennikarze – tak: bo zakochałem się w pani Lucynie Winnickiej, oglądając filmy jej męża: Pociąg i Matkę Joannę od Aniołów.*

W nieco poważniejszym już tonie zaś dodaje: *Trudno odpowiedzieć w kilku zdaniach, bo wiele różnych czynników skłoniło mnie do studiowania języka i literatury polskiej. Na pewno jednym z nich była lektura wszystkich opowiadań Schulza i Kosmosu Gombrowicza, które ukazały się w jednym tomie epokowej, wielotomowej serii Literatura Europy Wschodniej, wydanej nakładem Kobansha w drugiej połowie lat 60. Oczywiście w tłumaczeniu japońskim. Książki Schulza i Gombrowicza czytałem w 1967 r., gdy jeszcze wielu Polaków nie miało do nich dostępu. Jeszcze przez lata czytaliśmy je tylko my, ludzie z „Zachodu”. Drugim ważnym czynnikiem była polityka, a raczej świadomość polityczna ówczesnej młodej generacji, zainteresowanej poważnie tym, co się działo za żelazną kurtyną, i nawet samym socjalizmem. Taka była ogólna tendencja na Zachodzie w latach 60. Pokolenie ‘68, kontestacje studentów. Jednocześnie w kinach szły filmy polskiej szkoły. Mnie zafascynowały przede wszystkim filmy Kawalerowicza, a nie Wajdy (reżyser filmowy Hayao Miyazaki ma podobne wspomnienie z lat studenckich, pisząc o Matce Joannie od Aniołów). Do tego jeszcze polskie plakaty, grafika, muzyka Lutosławskiego, Serockiego, Pendereckiego itd. Po prostu była moda na Polskę albo na Europę Wschodnią – wszędzie na rynku zachodnim, czyli Europy Zachodniej, Ameryki Północnej, Japonii i może Australii. Brak polonistyk w naszym kraju także motywował mnie do podjęcia studiów polonistycznych i do wyjazdu do Polski na stypendium. Porzuciłem romanistykę, pachnącą stęchłą, beznadziejnie już „zaludnioną”, i wybrałem dzikie fronty, które obiecały przygodę jako pewnik. Wreszcie miałem szczęście spotkać znakomitych profesorów slawistów, którzy, sami będąc raczej rusycystami, zachęcili mnie do nauki polonistycznej.*

Slawistką jest również Hikaru Ogara. O doświadczeniach z językiem polskim mówi: *Zajmowałam się przede wszystkim literaturą rosyjską. Ale kiedy byłam na studiach, miałam okazję podróżować po Polsce i bardzo mi się spodobał Kraków. Zaczęłam się wtedy interesować kulturą polską i postanowiłam uczyć się języka polskiego. Potem, po zawarciu umowy między Uniwersytetami Warszawskim i Tokijskim, miałam możliwość pracować jako lektor języka japońskiego w Warszawie. W ciągu jednorocznego pobytu w Polsce znalazłam dużo ciekawych polskich książek i zaczęłam tłumaczyć je na japoński. W roku 2006 opublikowałam kilka poematów oraz prozę Tadeusza Micińskiego, a w roku 2010 ukazała się książka Olgi Tokarczuk Dom dzienny, dom nocny w moim przekładzie. To tłumaczenie cieszy-*

ło się dużą popularnością wśród Japończyków. W tej chwili jestem w trakcie tłumaczenia kolejnej książki Olgi Tokarczuk Bieguni, która ma się ukazać przed końcem tego roku. I dalej: Jako badacz literatury polskiej, najbardziej interesuje się Młodą Polską, która prawie nie jest znana w Japonii. Mam nadzieję, że w przyszłości będę mogła przetłumaczyć twórczość młodopolskich pisarzy i pisać artykuły na ten temat.

Ayano Shibata, aby odkryć dla siebie – a następnie dla japońskich czytelników – literaturę polską, przebyła nieco inną drogę, nieprowadzącą bezpośrednio przez uniwersytet. Po prostu w dzieciństwie bardzo lubiła literaturę *science fiction*. Pewnego dnia znalazła na bibliotecnej półce książkę Stanisława Lema i tak zaczęła się jej fascynacja polskim autorem. Przeczytała wszystkie jego książki, które przetłumaczono na japoński. Lem zafascynował ją realizmem. Jak twierdzi, jego logicznie zbudowane fabuły, osadzone w znanych realiach, dostarczały zupełnie nowego spojrzenia na życie. W tym czasie nakłady książek Lema w Japonii dawno były wyczerpane. Poza *Solaris* i *Niezwyciężonym* nie można było już nic kupić. Ayano Shibata postanowiła więc nauczyć się polskiego, by czytać w oryginale. W 2000 r. Mitsuyoshi Numano, miłośnik Lema, zaproponował jej tłumaczenie *Wysokiego Zamku*. Ta autobiograficzna powieść wraz z *Rozprawami i Esejami* znalazła się w 2004 r. w drugim tomie *Dzieł wybranych Stanisława Lema*. Wtedy Ayano Shibata nabrała odwagi, żeby napisać do autora i spotkać się z nim w Krakowie. Sama przyznaje, że dzieła Lema były wyjątkowo trudne do przełożenia. Lem otwarcie mówił, że pisze tylko dla Polaków, nie stronił też od neologizmów. Tłumaczka musiała więc niejednokrotnie wykazywać się dużą kreatywnością.

Mówiąc o gronie tłumaczy japońskich, trzeba również wymienić: Kazuko Adachi – badaczkę baśni i bajek, która przełożyła wiele z nich na japoński, a także wydała zbiór japońskich baśni w Polsce; Ariko Kato – tłumaczkę i badaczkę powieści Brunona Schulza; Michi Tsukadę, która między innymi jako pierwsza przetłumaczyła na japoński libretto opery *Straszny dwór* Stanisława Moniuszki oraz książki dla młodzieży Emmy Popik.

Wietnam

Nguyen Van Thai znany jest w środowisku wietnamskich tłumaczy z przekładu *Pana Tadeusza* (który został wydany w 2008 r.) oraz *Chłopów* (2012). Jak sam przyznaje, związek z Polską zawdzięcza tylko losowi. W latach wojny z Francuzami przebywał na północy, gdzie, jak mówi, *są praktycznie same dżungle*. Po wojnie jego rodzice przenieśli się do miasteczka Thai Nguyen na północy Wietnamu, gdzie istniała tylko jedna szkoła średnia. Ponieważ był jednym z najlep-

szych uczniów, wysłano go na studia zagraniczne. Przypadkiem trafił do Polski. Jak większość przybyszów ze Wschodu został wysłany na roczny kurs językowy. Potem skierowano go na Politechnikę Warszawską, gdzie rozpoczął studia na Wydziale Geodezji i Kartografii. Ukończył studia magisterskie, doktoranckie, a także zrobił habilitację. Przez ponad 20 lat pracował jako geodeta zarówno w Polsce, jak i w Wietnamie. Przygodę z przekładem literackim rozpoczął, dopiero kiedy pozwolił mu na to czas, czyli – jak pisze – na emeryturze. Tłumaczenie to dla niego *sposób na wyrażenie wdzięczności wobec narodu polskiego*. Jak sam twierdzi, to z powodu wieku i wielkich ambicji postawił sobie poprzeczkę bardzo wysoko, rozpoczął od *Pana Tadeusza*. Przetłumaczył także *Hanię* Sienkiewicza i kilka innych nowel różnych polskich pisarzy.

W gronie wietnamskich tłumaczy nie może zabraknąć Nguyen Thi Thanh Thu. W jej dorobku znajduje się przede wszystkim polska literatura współczesna. Do Polski przyjechała w 1970 r., dzięki zaproszeniu rządu PRL. Najpierw jako 17-latkę uczyła się polskiego w Studium Języka Polskiego we Wrocławiu, by następnie po roku przenieść się na Politechnikę Wrocławską, na Wydział Elektroniki. Mimo zdecydowanie technicznego kierunku Nguyen Thi Thanh Thu, jak się wyraziła, *zakochała się w polskim języku i literaturze*. Z biblioteki wypożyczała książki nie tylko dotyczące elektroniki, ale również literaturę piękną. Wróciła do swojego kraju w 1976 r. Zaraz po przyjeździe próbowała tłumaczyć fragmenty wierszy oraz książek, ale okazało się to zbyt trudne, gdyż nie była w stanie dostać żadnego słownika polsko-wietnamskiego.

Z polskim Nguyen Thi Thanh Thu nie miała kontaktu przez następne 22 lata, aż do roku 1998, kiedy to wysłała syna na studia do Polski i dzięki temu zapewniła sobie regularne dostawy nowych polskich wydawnictw. Zaczęła powoli przekładać krótkie artykuły, by stopniowo podejmować się coraz większych wyzwań i wreszcie sięgnąć po książki. Obecnie jest tłumaczką takich autorów, jak: Katarzyna Grochola, Hanna Samson, Olga Tokarczuk, Lucyna Legut, Marta Dzido, Grzegorz W. Kołodko, Andrzej Grabowski, Grażyna Plebanek oraz Małgorzata Musierowicz. Jednak najbardziej rozpoznawalna w środowisku tłumaczy jest dzięki tłumaczeniu książki Janusza L. Wiśniewskiego *Samotność w sieci*. W 2006 r. tłumaczka została nagrodzona za tę pracę przez Związek Literatów Wietnamskich w Hanoi. Do marca 2010 r. przekład ten doczekał się aż dziesięciu wznowień, a sprzedano go w ponad 20 tys. egzemplarzy. Książka przyjęła się tam znakomicie, nieprzerwanie od pierwszego wydania jest bestsellerem, a także częścią wietnamskiego życia literackiego. Mocno też poruszyła tamtejszą społeczność internetową. Wielokrotnie pisały o niej gazety, Janusz L. Wiśniewski zaś został zasypany mailami od wietnamskich czytelników.

Do grona osób, które nigdy nie podejmowały studiów humanistycznych, ale aktywnie tłumaczą, należy też Le Ba Thu. W 1970 r. obronił dyplom magistra inżyniera geodezji na Uniwersytecie Warszawskim. Rok później został wykładowcą Akademii Górniczo-Geologicznej w Hanoi. W latach 1973–1995 pracował w wietnamskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych, a w latach 1996–2000 był pierwszym sekretarzem Ambasady Socjalistycznej Republiki Wietnamu w Warszawie. Tłumaczy literaturę dziecięco-młodzieżową, piękną, popularną, a także poezję. Jest tłumaczem utworów między innymi: Henryka Sienkiewicza, Sławomira Mrożka, Bolesława Prusa, Jerzego Pilcha, Marii Krüger, Alfreda Szklarskiego, Doroty Terakowskiej, Katarzyny Grocholi i Tadeusza Różewicza.

Nie dla wszystkich jednak tłumaczenie jest głównym zajęciem. Thai Linh Nguyen, młoda absolwentka Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego, obecnie pracuje jako prawnik, a po godzinach tłumaczy książki Ryszarda Kapuścińskiego.

Korea Południowa

Tłumaczy literatury polskiej nie brakuje również w Korei Południowej, choć nie są tak liczni. Lee Jiwone, urodzona w 1974 r. w Seulu, studiowała polonistykę i literaturę rosyjską na seulskim Uniwersytecie Hankuk oraz historię sztuki na Uniwersytecie Jagiellońskim. W 2000 r. obroniła pracę na temat polskiej ilustracji książek dziecięcych. Obecnie pracuje nad doktoratem na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Oprócz pracy dydaktycznej zajmuje się historią ilustracji (w Centrum Sztuki Książek Dziecięcych – Pajubookcity), pisanem dla dzieci oraz popularyzacją kultury polskiej jako animatorka wydarzeń kulturalnych, tłumaczka i agent literacki. Przetłumaczyła wraz z Cheong Byung Gwonem, Oh Kyung Genem i Esterą Czoj *Pana Tadeusza*. Przekład ten został nagrodzony przez koreańskie Ministerstwo Edukacji w kategorii najlepszych książek literatury zagranicznej 2006 r. Do tego czasu indywidualnie przetłumaczyła i wprowadziła na rynek koreański 19 polskich książek dla dzieci.

Wspomniana Estera Czoj (a właściwie Choi Sungeun) to obecnie 42-letnia tłumaczka, której przygoda z Polską rozpoczęła się u progu lat 90. W lutym 1997 r. obroniła na Uniwersytecie Hankuk w Seulu pracę magisterską *Uwiedzenie człowieka przez ideologię u Jerzego Andrzejewskiego*, a następnie rozpoczęła studia doktoranckie na Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego pod opieką profesora Andrzeja Lama. Jej rozprawa doktorska została wyróżniona, a Estera Czoj wróciła do Korei Południowej, gdzie jest profesorem i dyrektorem polonistyki na macierzystym uniwersytecie. Tłumaczyła na koreański między innymi

Jana Pawła II, Henryka Sienkiewicza, Katarzynę Kotowską, Sławomira Mrożka, Adama Mickiewicza, Olgę Tokarczuk, Wisławę Szymborską, Zbigniewa Herberta i Tadeusza Różewicza.

Wielkie znaczenie tłumaczy literackich na świecie świetnie oddają słowa Ryszarda Kapuścińskiego na Światowym Kongresie Tłumaczy Polskich w roku 2005: *Moja tłumaczka, mój tłumacz, moja autorka, mój autor – niezmiernie cenne są te osobiste znajomości i przyjaźnie, jakie z czasem mogą się nawiązać między obiektami stronami – wiem o tym z własnego, bardzo dla mnie ważnego doświadczenia. Tłumaczka, tłumacz to równocześnie najważniejsi czytelnicy i redaktorzy, ileż to razy otrzymywałem od nich listy, w których zwracali mi uwagę na nieścisłości i popełnione błędy w tekstach – o czym zresztą wspominam tu z wdzięcznością (...). W tym sensie, przekładając tekst – otwieramy innym nowy świat, tłumaczymy go, a tłumacząc, przybliżamy, pozwalamy w nim przebywać, uczynić go częścią naszego osobistego doświadczenia. Jakże więc dzięki wysiłkowi tłumacza rozszerzają się nasze horyzonty myślowe, pogłębia nasze rozumienie, nasza wiedza, ożywa wrażliwość. Dzisiaj, w XXI w., to szczególnie ważne, ponieważ nasz świat tak burzliwie rozwijając się, różnicując się i zmieniając, potrzebuje nieustannego tłumaczenia i objaśniania, w czym pomaga również przekład literacki – a więc dzieło wszystkich tu Państwa obecnych. Jest to większy wymiar i dodatkowy sens pracy współczesnego tłumacza. To dzięki niej autorzy mogą docierać wszędzie, a czytelnicy stawać się odkrywcami ludów i ziem jeszcze wczoraj im niedostępnych. Zresztą wiemy, w jakim stopniu tłumacz jest współautorem książki, w jakim stopniu na danym terytorium książka ta może tylko dzięki niemu zaistnieć. Stąd nieustanna dla nich wdzięczność wszystkich czytelników i autorów.*

Źródła cytatów

- Li Yanan, *W Pekinie można studiować język polski*, strona Stowarzyszenia „Bristol”, www.bristol.us.edu.pl [dostęp 15 sierpnia 2013].
- *Japońskie ścieżki*, „Literatura na Świecie” 2002, nr 1–2–3, s. 366–368.
- Wywiad z Lin Hongliang dla Chińskiego Radia Międzynarodowego z 14 grudnia 2011, CRI Online, <http://polish.cri.cn> [dostęp 7 września 2013].
- Ryszard Kapuściński, *Tłumacz XXI wieku*, serwis Gazeta.pl, <http://serwis.gazeta.pl/kapuscinski> [dostęp 23 sierpnia 2013].

Większość cytowanych wypowiedzi pochodzi z wywiadów przeprowadzonych przez autorkę tekstu z tłumaczami od maja do września 2013 r.